

### Wpływ zastosowania broni biologicznej na bezpieczeństwo młodych pokoleń w XXI wieku

Paruzel, Robert

Veröffentlichungsversion / Published Version

Sammelwerksbeitrag / collection article

#### Empfohlene Zitierung / Suggested Citation:

Paruzel, R. (2014). Wpływ zastosowania broni biologicznej na bezpieczeństwo młodych pokoleń w XXI wieku. In L. Buller (Ed.), *Socjotechniczne aspekty bezpieczeństwa w szkole* (pp. 182-197). Warszawa: Polish Sociological Association. <https://nbn-resolving.org/urn:nbn:de:0168-ssoar-62821-8>

#### Nutzungsbedingungen:

Dieser Text wird unter einer CC BY-NC-SA Lizenz (Namensnennung-Nicht-kommerziell-Weitergabe unter gleichen Bedingungen) zur Verfügung gestellt. Nähere Auskünfte zu den CC-Lizenzen finden Sie hier:

<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/1.0/deed.de>

#### Terms of use:

This document is made available under a CC BY-NC-SA Licence (Attribution-NonCommercial-ShareAlike). For more information see:

<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/1.0>

# Wpływ zastosowania broni biologicznej na bezpieczeństwo młodych pokoleń w XXI wieku

## Wojna i terroryzm biologiczny

Konflikty zbrojne między państwami to na ogół konflikty symetryczne regulowane przez międzynarodowe prawo wojenne i humanitarne. Jeśli mimo zastosowania procedur ONZ i innych, zmagania państw średniej wielkości i małych staną się realne, to pozostają one pod baczną kontrolą Rady Bezpieczeństwa ONZ – wielkich mocarstw. Dzieje się tak również w przypadku konfliktu jednego z mocarstw przeciw mniejszemu państwu (Z. Brzeziński, 2013, s. 94). Kiedy supermocarstwa angażują się w wojnę przeciwko sobie, z całym posiadanym potencjałem, wówczas klasyczny konflikt zbrojny może przekształcić się w wojnę totalną. Dzieje się tak również wtedy, gdy do działań wojennych przystąpią państwa posiadające broń masowej zagłady, dla których polityka jest synonimem sposobu prowadzenia wojny (E. von Ludendorff, 1959, s. 27). Deklaracja chińskiego przywódcy Mao Tse-tunga, wygłoszona w Moskwie w 1950 roku, była jednoznaczna: dla sprawy powszechnego zwycięstwa komunizmu skłonny był on poświęcić w ofierze połowę ludzkości (J. Chang, J. Holliday, 2007, s. 410). Gotowych na wszystko, skrajnie zdeteterminowanych ideologicznie lub religijnie przywódców państw, organizacji i ruchów spodziewających się osądu wyłącznie od historii nic nie jest w stanie powstrzymać w realizacji założonych celów. Decyzja o użyciu substancji aktywnych biologicznie do prowadzenia wojny totalnej jest dla nich tylko jednym z wielu środków umożliwiających odniesienie zwycięstwa.

Wszelkie porozumienia międzynarodowe w sprawie całkowitej eliminacji użycia i badań nad bronią biologiczną w przeszłości i obecnie są notorycznie łamane. Z jednej strony „zaraza” niezmiennie budzi głęboką odrazę, z drugiej zaś pokusa szybkiego i totalnego zwycięstwa zawsze wzbudzała duże zainteresowanie wśród strategów. Istotą wojny nie jest walka, ale sposób osiągnięcia porządku, jaki nastanie po jej zakończeniu (C. Clausewitz, 2007, s. 181 i n.). Według współczesnych szacunków, na jednego żołnierza poległego w klasycznej walce może przypaść 100 ofiar śmiertelnych podczas pandemii (Z. Żółtowski, 1969, s. 33). Najwłaściwszym tego przykładem są niewyobrażalne możliwości „Matki Natury”, którą słusznie uważa się za największą bioterrorystkę na świecie. Podczas średniowiecznych pandemii dżumy, cholery i innych chorób kilkakrotnie wymierała połowa populacji Europy i Azji. Jeśli przez cztery lata podczas pierwszej wojny światowej zginęło ponad 10 mln żołnierzy, to niedługo później na grypę hiszpankę przez kilka miesięcy zmarło prawie 20 mln osób (Ch. Duncan, S. Scott, 2008, s. 252-253).

Ze źródeł historycznych wynika, że broni biologicznej jako pierwsi użyli starożytni Scytowie. Chcąc zwiększyć skuteczność klasycznych środków walki na miotane przez nich groty nakładali resztki rozkładających się szczątków ciał ludzkich, zwierzęcych lub ekskrementów. Już wówczas zauważono prostą prawidłowość, że niemalże po każdej wojnie znacząco zwiększa się liczba chorób zakaźnych. Bywało i tak, że wskrzeszane przez konflikty epidemie miały znacznie większy wpływ na losy wojen niż inicjatywa strategiczna przywódców, morale żołnierzy czy jakość pozostających w dyspozycji wodza zasobów wojennych. Dobrym tego przykładem jest przypadłość żołnierzy brytyjskich i francuskich podczas wojny krymskiej z 1856 roku oraz zmagania tych samych na Bałkanach podczas pierwszej wojny światowej. Klęskę, jaką ponieśli jednoznacznie przypisać należy malarii. Zachorowało na nią 95% całego korpusu ekspedycyjnego (Ch. Duncan, S. Scott, 2008, s. 5; Z. Żółtowski, 1969, s. 5).

Sztuka wojenna, całkowicie niezależnie od tego, czy jest ona klasyczna, totalna, czy mamy do czynienia z terroryzmem, jest nauką, którą można nabyć i udoskonalić tylko z upływem czasu i okoliczności (H. Coutau-Begrie, 2003, s. 199). Przebieg wojen i konfliktów toczonych w przeszłości jest zawsze drobiazgowo analizowany przez wszystkich strategów w historii. Podczas wojen peloponeskich, prawdopodobnie pierwszy raz, ciała zmarłych na dżumę

wyrzucano z twierdzy w nadziei na wywołanie zakażenia wśród napastników. Wybuch epidemii w Atenach traktuje się jako główny czynnik, który rozstrzygnął o zwycięstwie Sparty w tym konflikcie (Ch. Duncan, S. Scott, 2008, s. 249). W 1346 roku, podczas oblężenia genueńskiej twierdzy Kaffa na Krymie, wojska tatarskie pod dowództwem chana Dżani Beka ze Złotej Ordy, same będąc porażone epidemią dżumy, tuż przed odstąpieniem spod murów za pomocą katapult przerzuciły ciała swoich zmarłych żołnierzy na stanowiska obrońców. W ten sposób zdobyli miasto (Ch. Duncan, S. Scott, 2008, s. 17). Budząca groźbę taktyka „latających trupów” została powtórzona podczas bitwy pod Karolstein, gdzie zmarłych na dżumę husytów katapultowano do obozu wroga. W 1710 roku podczas oblężenia Tallina, zajmowanego wówczas przez Szwedów, atak biologiczny powtórzyli Rosjanie i także odnieśli zwycięstwo (K. Langbein, Ch. Skalnik, I. Smolek, 2003, s. 56).

Z jednej strony, wynalezienie szczepionki przez Ludwika Pasteura w 1885 roku w znaczący sposób przyczyniło się do poprawy jakości życia wielu ludzi, ponieważ zwalczanie szeregu chorób zakaźnych stało się w końcu możliwe. Z drugiej jednak wyzwanie stanowi wiedza na temat drobnoustrojów chorobotwórczych; dotyczy to zwłaszcza doświadczalnie sprawdzonych metod, w jaki sposób mogą one skutecznie zagrozić zdrowiu człowieka. Kiedy dostaną się w niepowołane ręce, mogą stać się wyjątkowo niebezpieczne dla całej ludzkości.

Pierwszym przykładem wykorzystania wiedzy medycznej wbrew przysiędze Hipokratesa, dla celów ofensywnych – terrorystycznych, była akcja dywersyjna dokonana w 1915 roku na terytorium neutralnym Stanów Zjednoczonych. Na polecenie Sztabu Generalnego II Rzeszy, potomek niemieckich imigrantów lekarz Anton Dilger z dostarczonych mu z Niemiec niewielkich ilości węgliku i nosaczyny rozmnożył znaczne ilości tych bakterii domowym sposobem. Wyhodowane zarazki przekazywał dokerom niemieckiego pochodzenia z Baltimore, którzy zakazili ponad trzy tysiące koni, mułów i innego bydła przewożonego z USA do walczącej Europy. Oczekiwany skutkiem tych działań było kilkaset przypadków zachorowań wśród żołnierzy alianckich. Podobne akcje podejmowane przez niemiecką Abwehrę miały miejsce we Francji i Mezopotamii. Pod koniec pierwszej wojny światowej Niemcy lotnicy zrzucili na terytorium Rumunii owoce, zabawki dziecięce i czekolady skażone chorobotwórczymi bakteriami (K. Langbein, Ch. Skalnik, I. Smolek, 2003, s. 64-65).

Pionierami wojskowego zastosowania broni biologicznej na masową skalę, zwłaszcza przeciw ludności cywilnej, było podczas drugiej wojny światowej Cesarstwo Japonii. Utworzone w 1918 roku jednostki wojskowe nr 731 i 710 zajmowały się badaniami nad bronią biologiczną oraz jej praktycznym zastosowaniem (M. Prusakowski, 2001, s. 20). Do największych zbrodni dokonanych przez te formacje należy celowe zakażenie uwalnianych jeńców, ujęć wody i pozostawionej żywności, rzucanie z samolotów pcheł z laseczkami dżumy i nosacizny. Dodatkowym obciążeniem były przerażające badania pseudomedyczne na ludności cywilnej zatrzymanej na terytoriach okupowanych oraz na jeńcach wojennych (K. Langbein, Ch. Skalnik, I. Smolek, 2003, s. 67-72).

Współcześnie obowiązujące porozumienie rozbrojeniowe dotyczące zakazu stosowania broni biologicznej zostało przyjęte przez członków ONZ w 1972 roku. Umawiające się strony umieściły w preambule tego dokumentu następujące przesłanie: „Mając na uwadze dobro całej ludzkości, dążyć będziemy do całkowitej eliminacji czynników bakteriologicznych oraz toksyn jako środków bojowych. Jesteśmy przekonani, że ich stosowanie, powszechnie uważane za odrażające, wymaga podjęcia wszelkich środków zmierzających do zminimalizowania takiego ryzyka” (Konwencja o zakazie badań, stosowania i zniszczeniu zapasów broni biologicznej). Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku okazało się, że ani supermocarstwa, ani inne państwa nie zaprzestały badań rozwojowych, produkcji oraz przechowywania tej broni. Wszyscy świadomie łamali postanowienia konwencji (M. Wheelis, L. Rózsa, M. Dando, 2006, s. 290-303). Począwszy od 14 września 1992 roku, uczestnicy zawartego wcześniej porozumienia zaczęli poszukiwać skutecznego sposobu wzmocnienia kontroli nad jego przestrzeganiem. Prace zakończono podczas konferencji w Genewie w dniu 8 grudnia 2006 roku (W. Szot, 2012, s. 34).

Terroryzm uważa się za działanie asymetryczne. Ma miejsce wtedy, kiedy przeciwko państwu, występuje zdeterminowana ideologicznie organizacja nieposiadająca własnej podmiotowości i pozostająca poza strukturami państwa. Organizacje tego typu nie mają zazwyczaj adresu, terytorium, jawnych przedstawicieli, członków etc. Czasami nie sposób się z nimi komunikować. Trudno nie zgodzić się z poglądem, że terroryzm jest prostym nawiązaniem do wojny totalnej, gdzie w celu zwiększenia szans na odniesienie zwycięstwa,

stawia się wszystko na jedną kartę. Zacierają się tutaj różnice pomiędzy siłami zbrojnymi a ludnością cywilną (E. von Ludendorff, 1959, s. 44).

Terrorysty różnią się od zorganizowanych grup przestępczych jedynie motywami dokonywania aktów przemocy. Skoro w praktyce stosują dokładnie te same środki, to dlaczego miano by ich traktować inaczej? Zmagania z terroryzmem to stan pośredni pomiędzy pokojem a wojną. Dlatego sądzić można, że nie obowiązują w nim klasyczne prawa i obyczaje wojenne. Walki z terroryzmem nie traktuje się jako sztuki użycia sił zbrojnych. Są one bardziej podobne do dużych akcji policyjnych wymierzonych w mafię, prowadzonych równocześnie w wielu miejscach danego państwa, a często także poza nim. Wojna z terroryzmem nie klasyfikuje się także w kategoriach wojny domowej, o której Konwencja genewska z 1949 roku w art. 3 wypowiada się wyjątkowo niejednoznacznie. Stąd bierze się także uzasadnienie „bezprawia” – braku jakichkolwiek norm dla więźniów z Guantanamo (A. Turek, 2011, s. 427-432). W myśl rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ terroryzm jest działaniem jednoznacznie uznawanym za przestępstwo. Dzieje się tak nawet wtedy, jeśli jest inspirowany przez istniejący podmiot prawa międzynarodowego (T. Aleksandrowicz, 2008, s. 51).

Po zakończeniu drugiej wojny światowej, na Zachodzie aktów terroru politycznego dopuszczały się zazwyczaj organizacje potajemnie dotowane, dozbierane i szkolone przez wrogie im państwa w myśl zasady: „wróg mojego wroga jest moim sprzymierzeńcem”. Wraz z upadkiem ZSRR, stało się powszechnie wiadomym, że służby specjalne ze Wschodu udzielały aktywnego wsparcia Frakcji Czerwonej Armii (RFN), Akcji Bezpośredniej (Francja), Irlandzkiej Armii Republikańskiej (Wielka Brytania), ETA (Hiszpania) i innym. Ruchy islamskie na Bliskim Wschodzie, Europie i w innych miejscach nadal pozyskują dotacje od sponsorów wrogo nastawionych do USA, UE i Izraela. Wspieranie aktywnej destabilizacji odbywa się często niezależnie od tego, jak bardzo wyidealizowane są wizje społeczne lub konfesje protegowanych organizacji (B. Hoffman, 1999, s. 15).

Nieoficjalnie ograniczoną terytorialnie pandemię mogą wywołać służby specjalne wrogiego państwa, pragnące wypróbować w praktyce najnowsze osiągnięcia własnych laboratoriów. Wielce dyskusyjna jest sprawa powracającej co roku pandemii gorączki krwotocznej eboli. W opinii ekspertów, z roku na rok jest ona coraz bardziej „zjadliwa”. Drugi powód sprowokowania pande-

mii to „zmiękczenie” stanowiska dyplomatycznego przeciwnika podczas negocjacji handlowych lub obronnych. Dla przykładu z opublikowanych w 2009 roku informacji wynika, że akcję wywołania „zbiorowego szaleństwa” wśród mieszkańców francuskiego miasteczka Pont-Saint-Esprit w 1951 roku przeprowadzono na zlecenie amerykańskiej CIA. Do wypiekanego chleba dodano sporysz (wykorzystywany do produkcji LSD). Do dziś informacje na temat „operacji pod przykryciem” nie są dostępne dla wszystkich członków Kongresu USA. Dotyczy to zwłaszcza informacji na temat eliminacji niewygodnych przywódców i innych nieprzejednanych polityków. W celu przewidzenia skutków ataku broni biologicznej nad wielkimi miastami USA rozsiewano nieszkodliwe szczepy bakterii, monitorując sposób, w jaki docierają do ludzi. Z drugiej strony, nadal niewyjaśniona pozostaje sprawa przyczyny wybuchu epidemii ospy prawdziwej, jaka miała miejsce we Wrocławiu w 1951 roku (M. Skotnicka-Palka, 2013, s. 21-30).

Atak biologiczny, niezależnie od tego, czy jego użycie zostanie zakwalifikowane jako akt wypowiedzenia wojny, czy czyn terrorystyczny, ma miejsce wtedy, kiedy wróg z pełną świadomością następstw swego czynu rozprzestrzenił na terytorium przeciwnika zmutowane: bakterie (np. laseczki wąglika), wirusy (np. ospa), grzyby i toksyny pochodzące z żywych organizmów (np. ryцина i botulina) (M. Bińczycka-Anholter, A. Imiołek, 2011, s. 328). Dokonał tego rozmyślnie, spodziewając się znacznego osłabienia zasobów wojennych przeciwnika wskutek wywołania chorób u ludzi, zwierząt lub degradacji środowiska naturalnego (L. Jabłoński, I. D. Karwat, 2002, s. 112). Za broń biologiczną uważa się zarówno wojskowe środki techniczne, jak i umiejętne wykorzystanie sił natury. Podczas średniowiecznych pandemii „zarazę” roznosił wiatr, woda, ludzie i zwierzęta, w tym zwłaszcza owady, insekty i gryzonie (R. Paruzel, 2014, s. 242). Niezależnie od „opakowania”, zadaniem szkodliwej substancji biologicznej jest dotarcie do dróg oddechowych, skóry i przewodu pokarmowego przeciwnika, czyli ludzi, zwierząt i środowiska naturalnego. W przypadku dwóch ostatnich zjawisko definiuje się jako agroterroryzm (K. Chomiczewski, 2002, s. 6).

### **Broń biologiczna – największym zagrożeniem XXI wieku**

Współczesna wiedza z zakresu inżynierii genetycznej i biotechnologii, umożliwiających dokonywanie celowych zmian w kodzie DNA wirusów,

bakterii i grzybów, nie jest już domeną wiodących ośrodków badawczych z krajów wysoko rozwiniętych. Z raportów Agencji Wywiadu Wojskowego USA (DIA) wynika, że na terytorium wielu państw, w tym także tych, które uważa się za wspierające terroryzm, młodzi naukowcy prowadzą bardzo wysoko zaawansowane programy badawcze. Dotyczy to zwłaszcza prac prowadzonych przez legalne instytuty naukowe, które mogą mieć podwójne zastosowanie lub być tzw. tematami równoległymi. Działania te, przynajmniej powierzchownie, są monitorowane przez amerykańską National Science Advisory Board for Biosecurity (NSABB) (National Science Advisory Board for Biosecurity, 2006). Za najbardziej niepokojące uważa się badania prowadzone w Korei Północnej, Chinach, Kubie, Indiach, Izraelu, Pakistanie, a zwłaszcza w Rosji, która w tej dziedzinie posiada największy potencjał. Światowi specjaliści z zakresu genetyki doskonale zdają sobie sprawę z tego, jak niewiele wysiłku potrzeba do wyprodukowania zmutowanego mikroba, odpornego na wszystkie znane dotychczas szczepionki i antybiotyki (M. Prusakowski, 2001, s. 24).

W pewnym sensie współczesne bezpieczeństwo bakteriologiczne jest bardzo podobne do zimnowojennej strategii odstraszenia nuklearnego. W obydwu wojnach jak na razie nie byłoby zwycięzców. Brak skutecznego antidotum dla wynalazców to tylko kwestia czasu. Postępu w rozwoju nauki, nawet takiej, nikt nie jest w stanie powstrzymać, a satysfakcjonujące rozwiązanie kiedyś zostanie osiągnięte. Dobrym przykładem są tu zmagania z wirusem HIV (C. Włodarczyk, 2007, s. 197-267). Najgroźniejsze jest jednak to, że współczesną broń biologiczną można obecnie łatwo wyprodukować, np. w przyczepie campingowej, przechowywać i przenosić. Dla porównania, koszt wywołania strat na jednym kilometrze kwadratowym przeciwnika wynosi odpowiednio: dla broni konwencjonalnej – 2000 USD, jądrowej – około 800 USD, biologicznej – zaledwie 1 (słownie: jeden) USD (K. Chomiczewski, 2002, s. 5). Na rozwój dwóch pierwszych broni odpowiednie środki posiadają wyłącznie kraje bogate. Prezydent USA Richard Nixon przewidywał, że broń biologiczna stanie się w przyszłości wyjątkowo groźnym orężem masowej zagłady, najbardziej właściwym dla krajów ubogich (L. Jabłoński, D. Karwat, 2002, s. 114). Z tego właśnie powodu staje się ona coraz bardziej pożądana przez organizacje terrorystyczne.



Sukces uczonych w naukowym poznaniu ludzkiego DNA może przekształcić się w próbę wrogiej manipulacji w jego genomach (O ochronie genomu ludzkiego i embrionu, 2009). Wiedza na ten temat w rękach potencjalnego zbrodniarza umożliwi kiedyś opcjonalną selekcję ze społeczeństwa osób rudych, łysych, piegowatych, kolorowych oraz wszystkich innych szczególnych, które zostaną przez niego uznane za nieprzydatne. Dla współczesnych terrorystów, polityków, przestępców oraz wszystkich pozostałych szaleńców, pragnących zmienić porządek współczesnego świata na własne potrzeby, bioterroryzm może się stać idealnym narzędziem osiągnięcia zamierzonych celów. Były przewodniczący Kolegium Połączonych Sztabów USA gen. Colin Powell po wnikliwej analizie danych dostarczonych mu przez wojskowe instytuty badawcze, powiedział w Kongresie, że jest śmiertelnie przerażony brakiem skutecznej możliwości obrony przed zastosowaniem broni biologicznej (E. Croddy, C. Perez-Armentariz, J. Hart, 2003, s. 246).

W Związku Radzieckim wojskowe badania nad bronią biologiczną rozpoczęto już w 1928 roku. Osiągane wyniki testowano na więźniach z Archipelagu Gułag. Począwszy od 1974 roku, kompleks biotechnologiczny „Biopreparat” w Swierdłowsku produkował toksyczne substancje na skalę przemysłową. Dane ujawnione przez byłego zastępcę dyrektora „Biopreparatu” lek. Kena Alibeka po jego ucieczce do USA mówią same za siebie. Jego zdaniem, mimo wszelkich zakazów badania nad śmiertcionośnymi mikrobami w Rosji trwają nadal (K. Alibek, 2000, s. 112). Nie wspomniał tylko, że w USA zapewne też.

**Tabela 1. Produkcja mikrobów**

Zdolność wytwarzania mikrobów w tonach na rok	USA	ZSRR
	wartości wyrażone w tonach na rok	
Wąglík	0,9	4500
Wirus wenezuelskiego końskiego zapalenia mózgu i rdzenia	0,8	150
Pałeczka dżumy	Brak	1500
Wirus ospy	Brak	100
Wirus Marburg	Brak	250

Źródło: Ch. Duncan, S. Scott, 2008, s. 250.

Uzasadnione obawy winny wzbudzać badania nad toksycznymi peptydami regulatorowymi, których organizm ludzki może wytworzyć za dużo i wtedy natychmiast zginie. Badania substancji naturalnych nie są objęte zakazem doświadczeń (K. Alibek, 2000, s. 114).

### **Zagrożenie bioterrorystyczne w placówkach oświatowych**

Celem aktu terrorystycznego nie zawsze musi być zamiar dokonania masowej zagłady. Ograniczone terytorialnie użycie broni biologicznej, odebrane przez społeczeństwo jako realna groźba wybuchu epidemii, może być z góry obliczona na wywołanie braku poczucia bezpieczeństwa w zaatakowanym państwie, regionie i na całym świecie. Współcześnie nawet niewielka epidemia jest w stanie wywołać ogólnoswiatową panikę. Najlepszym tego przykładem była epidemia SARS w Chinach w 2002 roku, która zakłóciła nie tylko relacje między państwami, korporacjami przemysłowo-finansowymi, bankami, turystami, ale także wymianę gospodarczą. Gdyby trwała dłużej, niewątpliwie przyczyniłaby się do wywołania poważnej recesji w skali światowej.

W samych tylko Chinach, na wieść o „zarazie”, miliony obywateli tego państwa bezzwłocznie wykupiło z aptek dosłownie wszystkie dostępne antybiotyki i inne lekarstwa bardziej lub mniej potrzebne. W sklepach zabrakło nawet octu, który uważa się tam za stosunkowo skuteczny środek dezynfekujący. Dzieci nie uczęszczały do szkół, a przez długi czas z domów wychodzili tylko ci, którzy naprawdę musieli. Działo się tak mimo zapewnień władz politycznych i sanitarnych, że epidemia znajduje się pod kontrolą. Stan ogólnej „paniki” utrzymywał się bardzo długo. W kilka miesięcy od pierwszego zachorowania wirus wydostał się z Chin. Na przełomie lutego i marca 2003 roku dotarł do Hanoi, Toronto, Singapuru, Tajpei, Frankfurtu i Manchesteru. Przypadki zachorowań odnotowano w prawie dwudziestu krajach na wszystkich kontynentach. Zachorowały 2392 osoby, z czego zmarło jedynie 4% (K. Alibek, 2000, s. 243-246 lub Ch. Duncan, S. Scott, 2008, s. 243-246). Na wszystkich lotniskach umieszczono kamery termowizyjne. Pasażerowie o podwyższonej temperaturze ciała byli poddawani obowiązkowej kwarantannie.

Współczesne społeczeństwo nadal odczuwa obsesyjny lęk przed „zarazą”, czyli głęboko tkwiącym w naszej świadomości społecznym mitem o bardzo silnej energii motywującym do działania, który wciąż posiada olbrzymi wpływ

na zachowanie zbiorowe (E. Jasińska, 1972, s. 150-156), a nawet na dające się przewidzieć schematy zachowań (T. Biernat, 1989, s. 158-162). Specjaliści z zakresu inżynierii społecznej i kulturoznawstwa potrafią je odpowiednio ukierunkować dla własnych potrzeb.

Zadanie to jest znacznie łatwiejsze w odniesieniu do osób wychowanych w religiach monoteistycznych, mających swoje źródło w Starym Testamencie. Alegoria na temat plag egipskich, wielokrotnie zasłyszana przez każde młode pokolenie, głęboko utkwiała w świadomości współczesnych dorosłych. Wszyscy pamiętają jak biblijny Mojżesz zatrął Nil, wskutek czego Egipcjanie zostali pozbawieni dostępu do wody pitnej i ryb. Pomijając problem płazów i owadów, warto zwrócić uwagę na to, jaki był skutek rozrzucenia w obecności faraona sadzy z pieca. Wzniesiony kurz wywołał owrzodzenia i natychmiastowe zgony wśród ludzi i zwierząt (A. Jankowski, 1989, Księga Wyjścia, 7-14 i 9-8). Współczesna analiza porównawcza wywołanych zdarzeń pozwala przypuszczać, że mogła to być pandemia wągliką.

Jeśli minione pandemie dżumy, ospy, cholery, grypy hiszpanki i innych pamiętamy tylko z lekcji historii warto przypomnieć, że w celu zdobycia przestrzeni życiowej na Zachodniej Półkuli ponownie Hiszpanie „wślawili się” rozdawnictwem koców zakażonych ospą wśród Indian. Skuteczność tej metody oczyszczania terenów rolniczych przydatnych dla osadników bardzo szybko docenili Brytyjczycy. Śmiertelność wśród Indian wzrosła aż do 80% (W. Naphy, A. Spicer, 2004, s. 9). W samych tylko USA i Kanadzie w wyniku „czystek etnicznych” zmarło 12 mln Indian. Na całej zachodniej półkuli – od 68 do 90 mln (D. Stannard, 1993, s. 167). Jak dotąd, był to największy akt ludobójstwa motywowany rasizmem na świecie (M. Mann, 2006, s. 70-110). Kiedy w 1767 roku biali koloniści schronili się przed kontratakami Indian w Forcie Pitt w Pensylwanii, jego dowódca powiedział wprost, że należy „wykorzystać wszystkie dostępne metody, aby wyniszczyć tę wstrętną rasę”. Słowa gen. Philipa Sheridana aż trudno skomentować: „Jedyni dobrzy Indianie, jakich udało mi się spotkać, byli martwi” (W.A. Murray, 2008, s. 277).

Zamachy terrorystyczne wymierzone w przywódców państw, kontrowersyjnych polityków, dowódców wojskowych, dziennikarzy i innych są zawsze szeroko komentowane przez środki masowego przekazu. W praktyce, znużona zalewem podobnych do siebie informacji, światowa opinia publiczna często

przestaje na nie reagować oraz przejmować się nimi. Nagła śmierć, zamach czy wypadek jakiegos przywódcy traktowane są jak typowy produkt kultury masowej. Wygląda to tak, jakby wszyscy przywykli do takich zdarzeń i niestety na nikim nie robi to już większego wrażenia (N. Postman, 2002, s. 220).

Zupełnie inaczej wygląda sprawa cierpienia ludności cywilnej, z którą widzowie sami się utożsamiają. Coś takiego może ich dotyczyć osobiście. Krwawe zamachy dokonywane przez szaleńców w amerykańskich szkołach wzbudzają zawsze olbrzymie zainteresowanie. Podobnie wygląda problem brania zakładników w szkole lub przedszkolu, gdzie rzeczywistość zagrożone jest zdrowie i życie dzieci. Dobrym przykładem ilustrującym ten przypadek jest tragedia, jaka miała miejsce w Biesłanie w 2004 roku. Po kilku dniach negocjacji, którym z dużą uwagą przyglądał się cały świat, ostatecznie zginęły 334 osoby, w tym 186 dzieci (E. Lucas, 2000, s. 98 i 112).

Jednym z najważniejszych celów do osiągnięcia przez terrorystów jest wywołanie „efektu medialnego”, umożliwiającego nawet najbardziej niepoprawnej ideologii, programowi politycznemu czy konfesji swoiste komunikowanie się z politykami i całą społecznością międzynarodową. Jak zawsze w takich przypadkach, barbarzyński akt przemocy zostanie powszechnie potępiony, ale także skomentowany w taki sposób, aby każda osoba zainteresowana sprawą mogła się zapoznać z poglądami złoczyńców (K. Liedel, 2010, s. 7).

Kulturowy wzór zachowań danej społeczności czy cywilizacji odpowiedzialny za percepcję terroryzmu składa się ze wspólnych znaków i symboli, które podobnie interpretuje. W jej ramach mieszczą się zwyczajowe reakcje członków danego społeczeństwa na określoną sytuację (R. Linton, 2000, s. 63). Bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa zawsze może być rzeczywiste bądź urojone (R. Zięba, 2004, s. 29). Jeśli podmiotem zagrożenia są dzieci, to interpretacja zdarzeń ma charakter stricte psychologiczny i bardzo subiektywny. Jest zlepkiem indywidualnych doświadczeń i emocjonalnych mitów funkcjonujących na dany temat (E. Cassirer, 2006, s. 310-311). Dlatego postrzeganie zjawisk z zakresu bezpieczeństwa międzynarodowego, mieszczącego się w ramach „wzoru kulturowego” (R. Linton, 2000, s. 68), rzadko jest racjonalne i bezstronne (R. Zięba, 1997, s. 5). Odmienne zareaguje każda społeczność w sytuacji, kiedy giną żołnierze, oraz wtedy, kiedy giną dzieci.

Bardzo złym przykładem praktykowanym od czasów starożytnych było świadomie zatrucie ujęć wody pitnej podczas odwrotów. Zwyczaj ten praktykowali rzymscy legionści, Amerykanie podczas wojny secesyjnej, Niemcy podczas pierwszej wojny światowej, Japończycy aż do zakończenia drugiej wojny światowej. Do studni wrzucano rozkładające się szczątki ludzi, zwierząt i fekalii, począwszy od XX wieku umieszczano tam także zmutowane bakterie, wirusy i grzyby oraz toksyny pochodzenia naturalnego lub syntetycznego. Podobnie jest w przypadku żywności. Świadomość tego, że w 1495 roku Hiszpanie dodali do napojów i jadła krew osób chorych na trąd, oraz faktu, że zatrucie żywności substancjami bioaktywnymi dla realizacji doraźnych celów politycznych ma bardzo bogatą tradycję na wszystkich dworach Europy, ze szczególnym uwzględnieniem Rosji, współcześnie jest niewystarczająca. Warto w tym miejscu przytoczyć incydent z lat siedemdziesiątych XX wieku z hrabstwa Wasco w USA. W celu przejęcia w nim władzy municypalnej, członkowie sekty Rajneeshpuram celowo zatruli cztery bary sałatkowe salmonellą (M. Wheelis, L. Rózsa, M. Dando, 2006, s. 284-303). Zachorowało prawie 800 osób, które w dniu wyborów były zajęte leczeniem dolegliwości gastrycznych. Opinia publiczna dowiedziała się o tym zdarzeniu dopiero rok później, po ucieczce jednego z członków (K. Langbein, Ch. Skalnik, I. Smolek, 2003, s. 138).

Okazuje się, że jeśli obrany cel wart jest tego, aby dla jego realizacji uświęcić środki, to taki incydent zawsze może się powtórzyć. Brak drobiazgowej kontroli odnoszącej się do żywienia zbiorowego w szkołach jest na tyle wrażliwy społecznie, że jakiegokolwiek zaniedbanie, nie mówiąc już o ataku terrorystycznym, jest sprawą nie tylko samych dzieci i ich rodziców, ale i tematem natury politycznej. Wielce pouczającą kwestią może być także nieformalna walka konkurencyjna prowadzona przez dostawców żywności, kosmetyków i innych produktów powszechnego użytku. Plotki prasowe rozgłaszane przez opłaconych dziennikarzy na temat szkodliwości niektórych z nich, zwłaszcza produktów dla dzieci, są niemalże natychmiast szeroko komentowane w środowisku konsumenckim. Dowodzi to wyjątkowej wrażliwości tej grupy na nawet najmniejsze z potencjalnych zagrożeń.

Przywódca sekty Najwyższa Prawda, pragnąc zdobyć nie tylko rząd dusz, ale i władzę polityczną w Japonii w 1993 roku, po nieudanej kampanii wybor-

czej do parlamentu nakazał swym zwolennikom rozsypać wokół budynków rządowych toksyny botulinowe i zarodniki wąglika. W 1995 roku w stołecznym metrze członkowie sekty rozpylili sarin – gaz paraliżujący układ nerwowy, skutkiem tych działań było dwanaście ofiar śmiertelnych oraz wywołanie innych obrażeń wśród znajdujących się tam pięć tysięcy pasażerów (M. Prusakowski, 2001, s. 28; P.T. Nowakowski, 2007, s. 26).

Dotychczasowa praktyka dowodzi, że alarm bioterrorystyczny może wywołać każdy. W USA w 1997 roku nieznana wcześniej organizacja Counter Holocaust Lobbyist of Hitler potajemnie dostarczyła do miejsc publicznych płytki oznakowane jako zarazki dżumy i wąglika. Prawidłowa reakcja służb amerykańskich specjalizujących się w neutralizacji tego rodzaju zagrożeń polegała na: natychmiastowej identyfikacji próbek, zamknięciu korytarzy komunikacyjnych, odkażaniu przechodniów i poddaniu obowiązkowej kwarantannie kilkuset osób etc. Opisane zdarzenie mogło być ponurym żartem, który poza wywołaniem publicznej paniki pociągnął za sobą bardzo poważne nakłady finansowe. Rok później ogłoszono kolejny fałszywy alarm bioterrorystyczny. Do szpitali dokonujących aborcji dotarły przesyłki pocztowe zawierające proszek, w którym miały się znajdować przetrwalniki wąglika. Podobnie było też w 2001 roku, kiedy nieznany sprawca zaczął rozsyłać podejrzany biały proszek do instytucji publicznych (M. Prusakowski, 2001, s. 29).

### **Sposoby przeciwdziałania aktom bioterrorystycznym**

Jak dotąd, wypróbowane i sprawdzone strategie wojenne z przeszłości, jak na przykład wzajemne odstraszenie supermocarstw, okazują się nieskuteczne do walki ze współczesnym terroryzmem. Jak na razie nikt nie wymyślił skutecznej metody odstraszenia religijnych fanatyków. Nowa sytuacja wymogła od światowych przywódców bezzwłocznego dostosowania się do realiów nowego „pola walki”. Najważniejszym zadaniem obecnych strategów jest umiejętność przygotowywania działań wyprzedzających zagrożenia ze strony potencjalnego przeciwnika nawet o kilka kroków. Jest to jedyny sposób na zaprowadzenie spodziewanego porządku w przyszłości (A. Beaufre, 1968, s. 36).

Jeśli minimalny koszt wyposażenia laboratorium umożliwiającego dokonywanie prostych zmian genetycznych w mikroorganizmach wynosi zaledwie 1 mln dolarów, to prawdopodobieństwo ataku bioterrorystycznego jest niemal-

że pewne. Innym sposobem na znalezienie dostępu do najnowocześniejszych laboratoriów świata zachodniego są pieniądze. Dla przykładu, na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, w celu zwiększenia odporności i wydajności krzewu kokainowego, baronowie narkotykowi zlecili zmodyfikowanie kodu DNA tej rośliny w najlepszych ośrodkach badawczych pierwszego świata.

Warto zastanowić się nad tym, że jeśli zastosowanie światowej kontroli eksperymentów jest praktycznie niemożliwe, to równie oczywista jest niemożliwość utworzenia skutecznego systemu polityczno-ekonomicznego, włączając w to środki przymusu bezpośredniego (militarnego) wobec państw i innych organizacji nieprzestrzegających przyjętych przez społeczność międzynarodową ustaleń (T. Płusa, K. Jahnz-Różyk, 2002, s. 18).

## **Zakończenie**

Pozostaje mieć tylko nadzieję, że wysoki poziom etyczny naukowców uchroni świat przed zagładą. Najbardziej niepokojące są argumenty niektórych polityków, którzy twierdzą, że 8 mld ludzi na świecie to stanowczo zbyt dużo na jego możliwości. Równowagę ekologiczną, nieskrępowany dostęp do surowców i powszechny dobrobyt można zapewnić maksymalnie tylko jednemu miliardowi.

## **Bibliografia**

- Aleksandrowicz T. (2008). *Terroryzm międzynarodowy*. Warszawa.
- Alibek K. (2000). *Biohazard*. Warszawa.
- Beaufre A. (1968). *Wstęp do strategii. Odstraszenie i strategia*. Warszawa.
- Biernat T. (1989). *Mit polityczny*. Warszawa.
- Bińczycka-Anholter M., Imiołek A. (2011). Bioterroryzm jako jedna z form współczesnego terroryzmu. „Hygeia Public Health”, 46 (3), s. 326-333.
- Brzeziński Z. (2013). *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi*. Kraków.
- Cassirer E. (2006). *Mit państwa*. Warszawa.
- Chang J., Holliday J. (2007). *Mao*. Warszawa.
- Chomiczewski K. (2002). Współczesne poglądy na zagrożenia bronią biologiczną. „Lekarz Wojskowy”, 78 (1), s. 5-9.
- Clausewitz C. von (2007). *O wojnie*. Kraków.
- Coutau-Begrie H. (2003). *Traktat o strategii*. Warszawa.
- Croddy E., Perez-Armendariz C., Hart J. (2003). *Broń chemiczna i biologiczna. Raport dla obywatela*. Warszawa.

- Druk Sejmowy. (2009). O ochronie genomu ludzkiego i embrionu nr 3466 z dnia 18 czerwca 2009.
- Duncan Ch., Scott S. (2008). Czarna śmierć. Epidemie w Europie od starożytności do czasów współczesnych. Warszawa.
- Flemming M. (1978). Międzynarodowe prawo wojenne. Warszawa.
- Haliżak E., Kuźniar R. (red.) (2006). Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika. Warszawa.
- Hoffman B. (1999). Oblicza terroryzmu. Warszawa.
- Hołyst B. (2011). Terroryzm. Warszawa.
- Jabłoński L., Karwat I.D. (2002). Bioterroryzm i wojna biologiczna – teoria i praktyka. „Zdrowie Publiczne”, 112 (1).
- Jankowski A. (red.). (1989). Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Poznań – Warszawa.
- Konwencja o zakazie badań, stosowania i zniszczeniu zapasów broni biologicznej, Dz.U. z 1976 nr 1 poz. 1.
- Langbein K., Skalnik Ch., Smolek I. (2003). Bioterroryzm. Warszawa.
- Liedel K. (2010). Terroryzm w medialnym obrazie świata. Warszawa.
- Linton R. (2000). Kulturowe podstawy osobowości. Warszawa.
- Lucas E. (2000). Nowa zimna wojna. Jak Kreml zagraża Rosji i Zachodowi. Poznań.
- Ludendorff E. von (1959). Wojna totalna. Warszawa.
- Mann M. (2006). The dark side of democracy: explaining ethnic cleansing. Cambridge.
- Naphy W., Spicer A. (2004). Czarna śmierć. Warszawa.
- National Science Advisory Board for Biosecurity. (2006). NSABB Draft Guidance Documents.
- Nowakowski P.T. (2007). Próba typologizacji zagrożeń ze strony sekt. „Sekty i Fakty”, 3 (32), s. 25-31.
- Parker G. (2008). Historia sztuki wojennej. Od starożytności do czasów współczesnych. Warszawa.
- Paruzel R. (2014). Początki współpracy międzynarodowej oraz wybrane regulacje krajowe w zakresie przeciwdziałania epidemiom chorób zakaźnych do 1907 r. [W:] Socjologia i Praca Socjalna, Materiały Konferencyjne. Lwów.
- Płusa T., Jahnz-Różyk K. (2002). Broń biologiczna. Zagrożenie i przeciwdziałanie. Warszawa.
- Prusakowski M. (2001). Bioterror: jak nie dać się zabić. Gdańsk.
- Rotmistrz P. (1967). Historia Sztuki Wojennej. T.1. Warszawa.
- Skotnicka-Palka M. (2013). 97 dni grozy. Epidemia ospy prawdziwej we Wrocławiu. „Kwartalnik Pamięć i Przyszłość”, 3 (21), s. 21-30.



- Stannard D. (1993). *Holocaust. Conquest of the New World*. London.
- Szot W. (2012). Bioterroryzm a bezpieczeństwo w dobie globalizacji. „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka”, VI (2), s. 25-40, 104.
- Tse-tung M. (1954). *O przewlekłej wojnie*. [W:] *Dzieła wybrane*. T. II. Warszawa.
- Tukidydes (1988). *Wojna peloponeska*. Warszawa.
- Turek A. (2011). *Guantanamo, symbol walki Stanów Zjednoczonych z terroryzmem. Co dalej? Konsekwencje dla Polski*. [W:] R. Jakubczak, R. Radziejewski (red.), *Terroryzm a bezpieczeństwo państwa w erze globalizmu*. Warszawa.
- Wheelis M., Rózsa L., Dando M. (2006). *Deadly cultures: biological weapons since 1945*. Cambridge.
- Włodarczyk C. (2007). *Zdrowie publiczne w perspektywie międzynarodowej*. Kraków.
- Zechenter A. (2012). *Kremlowskie trucizny*. Kraków.
- Zięba R. (1997). *Kategoria bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych*. [W:] D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba (red.), *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*. Warszawa.
- Zięba R. (2004). *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*. Warszawa.
- Żółtowski Z. (1969). *Broń biologiczna w świetle zachodniej doktryny wojny totalnej*. Warszawa.